

# Epidemia nie zwalnia z kształcenia na najwyższym poziomie



PAP/Wojciech Pacewicz

Rozmowa z prof. dr. hab. n. med. Tomaszem Grodzickim, prorektorem ds. *Collegium Medicum* Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

**W jaki sposób została zorganizowana edukacja w roku akademickim 2020/2021? Czy studenci wrócili na uczelnię?**

Sytuacja epidemiologiczna zmienia się dynamicznie, zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Na razie planujemy, że w znacznej części studenci wrócą na uczelnię. Wprowadzamy elementy nauczania hybrydowego, ale podstawą pozostaje kształcenie stacjonarne. Wszystkie wykłady i część seminariów odbywają się *on-line*, niektóre z seminariów prowadzimy stacjonarnie, ale zapewniamy minimalną odległość 1,5 m między studentami. W tym celu wykorzystujemy sale wykładowe lub zmniejszamy grupy. Zajęć klinicznych na oddziałach szpitalnych i w poradniach nie możemy prowadzić zdalnie i w tym zakresie nie przewidujemy istotnych zmian. Mamy świadomość, że w przypadku medycyny element praktycznego nauczania jest szalenie ważny i nie można z niego zrezygnować.

**Jak zorganizowane są praktyki studentów? Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Krakowie był placówką jednoimienną, obecnie nadal kilka oddziałów jest przeznaczonych dla pacjentów z COVID-19.**

Częściowo sprawdziliśmy możliwość prowadzenia zajęć praktycznych już w czerwcu i lipcu, ponieważ w Krakowie po lockdownie studenci wrócili na uczelnię. W Szpitalu Uniwersyteckim mamy część oddziałów dla pacjentów zakaźnych, co oznacza ich wyłączenie z bezpośredniej pracy ze studentami, gdyż nie chcemy, żeby studenci wchodzili tam, gdzie istnieje duże ryzyko zarażenia. Pozostałe działają normalnie i na nich odbywają się zajęcia. Mamy również możliwość prowadzenia zajęć praktycznych w poradniach. Problem stanowi bardzo dynamicznie zmieniająca się liczba chorych z COVID-19 w Małopolsce, co zmusza nas do czasowego przekształcania niektórych oddziałów.

„Chcielibyśmy wzbudzić w nas wszystkich poczucie odpowiedzialności nie tylko za siebie, lecz także za kolegów, pacjentów i inne osoby, z którymi mamy kontakt”

### Jakie procedury bezpieczeństwa wprowadzono podczas zajęć stacjonarnych?

Bezpieczeństwo jest kluczowe na każdym poziomie: pacjentów, studentów, pracowników uczelni i szpitali klinicznych. Obligatoryjne jest stosowanie środków zabezpieczenia osobistego w trakcie zajęć: masek, rękawiczek, częste mycie rąk. Poza tym staramy się unikać nadmiernego kumulowania studentów w jednym miejscu w tym samym czasie. W momencie rozpoczęcia i zakończenia zajęć studenci gromadzą się w szatniach, a to stwarza większe ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa. Dlatego zajęcia rozpoczynają się między 7.30 a 9.00, co powinno zmniejszyć kumulację. Przed wejściem na oddział studenci są zabezpieczani tak jak lekarze, czyli mają obowiązek przebierać się ze strojów prywatnych w szpitalne i stosować środki ochrony osobistej. Uczelnia stara się zapewnić im odzież. Chcielibyśmy wzbudzić w nas wszystkich poczucie odpowiedzialności nie tylko za siebie, lecz także za kolegów, pacjentów i inne osoby, z którymi mamy kontakt. Uczulamy studentów i pracowników, żeby nie przychodzili na zajęcia, jeśli mają jakiegokolwiek objawy infekcji. Informujemy, aby w przypadku symptomów wskazujących na zakażenie koronawirusem natychmiast izolowali się i skorzystali z pomocy lekarskiej. W takich sytuacjach nasz oddział zakaźny służy im wsparciem. Otworzyliśmy też punkt konsultacyjny zarówno w formie teleporad, jak i wizyt stacjonarnych. Te wszystkie działania nie dają stuprocentowej gwarancji, że do zakażenia nie dojdzie, ale doświadczenia z czerwca i lipca wskazują, że były one skuteczne. Ryzyko zakażenia w szpitalu od pacjenta okazało się mniejsze niż np. w trakcie spotkań towarzyskich lub wesel. Największy problem mamy na stomatologii. Tam ryzyko zakażenia jest większe ze względu na charakter zabiegów. Podobny problem dotyczy fizjoterapii, ponieważ w trakcie niektórych zabiegów kontakt z pacjentem jest bezpośredni i trwa relatywnie długo. Dlatego studenci stomatologii i fizjoterapii są objęci szczególnym nadzorem, a środków ochrony osobistej jest tam więcej niż na innych zajęciach.

### Z jakimi ograniczeniami będą się wiązały badania naukowe z udziałem pacjentów?

Z badaniami naukowymi w tej chwili jest duża trudność. Z definicji, niezależnie od sytuacji epidemiologicznej, uczestnicy muszą wyrazić na nie świadomą zgodę. Ponadto pacjenci przechodzą testy na SARS-CoV-2, podobnie jak wszystkie osoby przyjmowane do szpitala. Problemem jest to, że chętnych do badań zgłasza się mniej, chociaż przekonujemy, że szpital jest naprawdę bezpieczny pod względem epidemiologicznym w porównaniu z innymi miejscami.

### Czy w czasie epidemii konieczne będą ograniczenia liczby zajęć?

Epidemia nie zmieniła liczby godzin potrzebnych do uzyskania dyplomu. Należy pamiętać, że w przypadku studiów medycznych mamy do czynienia z kierunkami regulowanymi, a ich program i wymiar godzin jest określony nie tylko przepisami polskimi, ale też unijnymi. Dyplomy, które otrzymują nasi lekarze i pielęgniarki, są uznawane w całej Europie. Komisja Europejska jednoznacznie stwierdziła, że epidemia nie zezwala nam na zmianę liczby godzin czy kształtu zajęć. Pewne kompetencje, wiedzę i umiejętności absolwenci studiów medycznych muszą posiadać bez względu na sytuację epidemiologiczną.

### Istnieje grupa studentów, która nie ma odpowiednich możliwości technicznych, żeby korzystać ze zdalnego nauczania. Jak uczelnia zamierza im pomóc w rozwiązaniu tych problemów?

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że liczba godzin w formie zdalnej jest stosunkowo niewielka, gdyż ponad 80 proc. zajęć odbywa się stacjonarnie. Studentom, którzy mają problemy z dostępem do Internetu, dajemy możliwość skorzystania z naszych sal komputerowych i biblioteki. Niewykluczone, że na potrzeby skorzystania z wykładów lub seminariów *on-line* otworzymy również sale seminaryjne z dostępem do Internetu. Pamiętajmy też, że nawet jeśli w danym momencie student nie może wysłuchać wykładu, to będzie mógł to zrobić w dowolnym czasie, ponieważ są one rejestrowane. Najpewniej większa liczba studentów będzie wymagała indywidualnej organizacji zajęć.

### Na czym polega nauczanie indywidualne?

Przed epidemią mieliśmy niewielką grupę studentów, którzy mieli zajęcia w trybie indywidualnym. Zapewnialiśmy im możliwość odbywania ich w innym czasie, jeśli z powodów zdrowotnych czy rodzinnych nie mogli w nich uczestniczyć. Spodziewamy się, że w tym roku liczba ta wzrośnie. Tak jak dotychczas studenci będą mogli występować do dziekanów, opiekunów lat lub prowadzących poszczególne przedmioty z prośbą o pomoc

w organizacji zajęć. Pomoc deklarują także organizacje studenckie, które chcą wspierać kolegów. Ilu będzie takich studentów, ocenimy w pierwszych tygodniach nauczania. Przed epidemią były to pojedyncze osoby.

**Uniwersytet prowadzi Studencki Ośrodek Wsparcia i Adaptacji. Czy podczas epidemii więcej studentów potrzebuje pomocy psychologów?**

Niewątpliwie w trakcie epidemii jest więcej studentów z zaburzeniami lękowymi, dystymią lub depresją. Ta nowa dla nas wszystkich sytuacja niesie poczucie niepewności. Wielu studentów martwi się o zdrowie i życie swoje oraz swoich bliskich. Jednocześnie tracą wsparcie ekonomiczne, bo część z nich pracowała, a dzisiaj możliwości pracy są znacznie mniejsze. Nie wiemy jeszcze, jakie potrzeby będą w tym roku akademickim, ale można przypuszczać, że coraz większe, bo problemy związane z epidemią się nie skończyły. Dlatego ośrodek w miarę potrzeb zostanie wzmocniony.

**W jaki sposób uniknąć zakażenia w akademikach?**

Zainteresowanie akademikami jest ogromne. Jednocześnie to szczególnie wrażliwe miejsce, gdzie trudno zachować dystans społeczny i bez przerwy nosić maseczki. Dlatego w akademikach są wzmocnione środki bezpieczeństwa. Każdy student, który wyrazi na to zgodę, przechodzi test na koronawirusa. Jedno piętro przeznaczaliśmy dla studentów na kwarantannie. Natomiast chorzy na COVID-19 zostaną objęci opieką medyczną w szpitalach lub izolatoriach. Tworzymy system informowania na wypadek, gdyby doszło do infekcji, żebyśmy mogli szybko zidentyfikować tych, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną, a potem przebadać. Pomieszczenia akademika są częściej dezynfekowane. Prosimy też o ograniczenie liczby osób korzystających w tym samym czasie z przestrzeni wspólnych, takich jak kuchnie lub pralnia.

**Według jakich kryteriów studenci są kierowani na testy?**

Testujemy wszystkich chętnych przed zakwaterowaniem w akademiku. Pozostałych nie badamy powszechnie, chyba że zażyczy sobie tego któryś ze szpitali, gdzie odbywają zajęcia praktyczne. Na razie nie ma takiego wymogu. Jeżeli student ma objawy infekcji czy kontakt z osobą zarażoną, to jest kierowany do lekarza, który ocenia jego stan i podejmuje decyzję o testach, leczeniu czy kwarantannie. Dzisiaj stoimy na stanowisku, że powinno się testować metodą tzw. pulowania, czyli badania zbiorowości o małym ryzyku występowania koronawirusa. Polega to na mieszanii z sobą próbek pobranych od kilku osób i testowaniu ich jako jednej. Jeśli wynik badania takiej połączonej próbki będzie pozytywny, to testuje się indywidualnie wymazy osób, których materiał wchodził w skład bada-

nej próbki. Metoda ta jest rekomendowana do badania jednorodnych populacji o niskim ryzyku i umożliwia znaczące obniżenie kosztów badań.

**Czy w związku z epidemią przyjechało mniej studentów zagranicznych?**

Na poziomie rekrutacji nie zauważyliśmy mniejszego zainteresowania. Najwięcej mamy studentów z USA, Skandynawii i Ukrainy. Zakładamy, że większość z nich jednak przyjedzie. O tym będzie decydowała nie tylko sytuacja epidemiologiczna w Polsce, ale też w krajach pochodzenia. Równocześnie jesteśmy gotowi na to, że przez pierwsze tygodnie będą dla nich prowadzone zajęcia *on-line*. Całość programu nie jest możliwa do przeprowadzenia w tej formie ze względu na zajęcia laboratoryjne i praktyki. Możemy natomiast zreorganizować je w zależności od potrzeb. Na przykład w pierwszym semestrze odbyć więcej zajęć teoretycznych prowadzonych *on-line*, a w drugim zajęć klinicznych.

**Z jakimi kosztami wiąże się wprowadzenie tych wszystkich zmian?**

Bez wątpienia konieczność zapewnienia bezpieczeństwa epidemiologicznego, czyli masek, rękawiczek, środków dezynfekujących, których zużywamy mnóstwo, pociągnie za sobą dodatkowe wydatki. Reorganizacja zajęć też wygeneruje pewne koszty. W tej sytuacji potrzebujemy wsparcia Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, choć wstępne zapowiedzi ministerialne nie są zbyt optymistyczne.

**Przewiduje się, że w sezonie grypowym może być większa liczba zachorowań na koronawirusa. Czy macie plan działania w razie wprowadzenia lockdownu?**

Z wieści, które płyną z Australii, gdzie obecnie jest sezon zachorowań na gripę, wynika, że liczba przypadków jest minimalna. Nie wiemy do końca, jaki jest tego powód. Prawdopodobnie wirus rozprzestrzenia się w mniejszym stopniu, bo większość osób nosi maski, myje ręce i utrzymuje dystans społeczny. Zobaczymy, czy ten scenariusz powtórzy się w Polsce. Mamy na to duże szanse pod warunkiem, że osoby z infekcjami zostaną w domu, będziemy stosowali środki ochrony osobistej i szczepili się na gripę. Poza tym rok akademicki trwa 30 tygodni roboczych, mamy pewien margines na przesuwanie zajęć klinicznych, w razie gdyby faktycznie była taka konieczność. Ubiegły rok akademicki z powodu lockdownu przedłużyliśmy do połowy lipca. Jestem optymistą, nawet jeśli doszło do powtórki sytuacji z marca i kwietnia, to mamy już doświadczenie, wiemy, jak się zorganizować, jesteśmy bardziej elastyczni i lepiej przygotowani na szybkie wprowadzenie zmian.

*Rozmawiała Monika Stelmach*